

NASZE ABC

56 minut

Stosunki polsko - niemieckie uległy, przynajmniej pozornej poprawie. Nie trzeba się jednak ludzi, by tem samem wielowiekowy konflikt polsko - niemiecki został już rozwiązany, aczkolwiek chwilowo uwaga Niemiec skierowana jest w inną stronę.

Zachowanie pokoju między Polską, a Niemcami jest możliwe tylko wtedy, gdy będzie istniała choćby częściowa równowaga sił między obu państwami. Bardzo wyraźne przechylenie się tej równowagi na korzyść Niemiec musiałoby w krótkim czasie doprowadzić do wojny.

Dlatego musimy baczną uwagę zwracać na wszelkie przejawy, świadczące o wzroście siły Niemiec, w szczególności siły militarnej. Szczególnie zaś ważną jest tu sprawa wzrostu niemieckiego lotnictwa.

Niemcy rozporządzają dziś 258 lotnikami, nie licząc lotników dla hydroplanów i zeppelinów... Niemiecki Związek obrony powietrznej (Reichsluftschutzbund) posiada 5 milionów członków i 1800 oddziałów... Utrzymuje 2100 szkół i 9000 instruktorów... Około półtora miliona osób przeszło kurs obrony przeciwlotniczej...

Odległość frankfurckiego lotniska od Paryża wynosi 500 km., które aeroplany niemieckie mogą przebyć w ciągu godziny i piętnastu minut. Odległość Kolonii od Londynu wynosi również 500 km. Odległość Monachium od Rzymu — 700 km. t. zn. godzinę i trzy kwadransy lotu. Ze Sztutgartu do Mediolanu trwa tylko 365 km. t. zn. o połowę krócej. Wreszcie odległość Pragi czeskiej od Drezn wynosi 120 km., t. zn. 18 minut.

A jakie są cyfry dotyczące Polski?

Odległość z Królewca do Warszawy wynosi 370 km. t. zn. 56 minut lotu, z Berlina do Warszawy 520 km., t. zn. godzinę i szesnaście minut. Inne ważniejsze ośrodki Polski — jak Gdynia, Poznań, Łódź, Śląsk, Zagłębie Dąbrowskie, Kraków — są jeszcze poważniej zagrożone, niż Warszawa.

Jeśli te cyfry nie mają stanowić dla nas groźnego memento, jeśli Niemcy nie mają sprawować kontroli nad wszystkimi najważniejszymi ośrodkami naszego życia gospodarczego i społecznego — musimy mieć silne lotnictwo. Siła zaś lotnicza i siła militarna musi znaleźć trwały fundament w sile społecznej.

Bo Niemcy, poza olbrzymimi zdobyczami technicznymi, jakimi zwiększyli ostatnio swoją gotowość wojenną, mają na swoim koncie także olbrzymi plus wzrostu nastrojów moralnych, krzepnięcia siły ogólnonarodowej. Czy nas i w tem zdystansują?

J. K.

Min. Laval przybył do Warszawy

Konferencja z marsz. Piłsudskim nie odbędzie się

Wczoraj o godz. 6-ej popołudniu przybył do Warszawy francuski minister Spraw Zagranicznych, p. Laval. Pociąg luksusowy w którym przyjechał, t. zw. „Train bleu” zajeżdża stale na główny dworzec. Toteż przed dworcem zgromadziły się na długo przed godz. 6-tą tłumy publiczności, pragnące powitać ministra sprzymierzonej z nami Francji.

Na dworcu zjawili się wielu dziennikarzy polskich i zagranicznych. Zwracało jednak uwagę, że dochodziła godz. 17.50, o której pociąg przyjeżdża, a nie było nikogo z dygnitarzy.

Dopiero po godz. 17.40 rozeszła się wiadomość, że program przyjazdu uległ zmianie i że p. Laval wysiadzie na dworcu Wschodnim, tam też pośpieszyły taksówki, jedne za drugimi. Przy dworcu Wschodnim oczywiście publiczności nie było, a wejście na dworzec było silnie kontrolowane.

Parę minut przed 6-tą przyjechał Minister Spraw Zagranicznych p. Beck w otoczeniu urzędników Ministerstwa, ambasador Laroche z małżonką i członkowie ambasady francuskiej.

Pociąg wiozący p. Lavalą przybył punktualnie o godz. 18-ej. Z wagonu tuż przy parowozie wysiadł najpierw p. Laval, który się przywitał z min. Beckiem i któremu przedstawiono wyższych urzędników, w chwilę zaś potem ukazała się w drzwiach wagonu uroczą postać młodzieńczej córki p. Laval, panny Jose w popielatym kostjumie i małym fantazyjnie założonym kapelusiku czarnym. Pani Laroche ofiarowała pannie Jose wspaniałą bukiet czerwonych kwiatów.

Pan Laval wraz z min. Beckiem z całym otoczeniem zeszli na niższy peron, gdzie powitały go delegacje francuskie, poczem wsiadł wraz z min. Beckiem do samochodu i odjechał do hotelu Europejskiego.

Tym samym pociągiem, przybyło kilkunastu towarzyszących ministrów Lavalowi dziennikarzy francuskich. Kilku z nich, a mianowicie przedstawicieli „Paris Soir”, „Petit Parisien” i „Intransigeant”, przywieźli ze sobą wielkie pudła zawierające t. zw. belinografy. Są to aparaty amerykańskie do przekazywania fotografii drogą radiową. Nowy ten wynalazek po raz pierwszy był zastosowany w Stresie. Fotografje zrobione o 11-ej przed południem, były już o 1-ej tego samego dnia wydrukowane w „Paris Soir”. Każda skrzynka belinografu waży 65 kg.

Jak donosi PAT w programie pobytu min. Laval w Warszawie zaszła zmiana, gdyż marsz. Piłsudski ze względu na zły stan zdrowia i opinię lekarzy nie będzie mógł odbyć z min. Lavalem zamierzonej konferencji.

Echa berlińskie

BERLIN, 10.5 (PAT). — Cała dzisiejsza prasa poranna donosi na naczelnym miejscu z Paryża o podróży min. Laval do Warszawy.

Na pierwszej stronie zamieszczają wszystkie dzienniki odwodzenie wizyty min. Laval u marsz. Piłsudskiego. W obszernych cytatach podają równocześnie dzienniki artykuł ks. Janusza Radziwiłła, jaki ukazał się na łamach „Czasu”, komentując go, jako dowód, że strona polska nie żywi iluzji co do wizyty francuskiej w Warszawie.



Min. P. Laval.

Balonem nad Polską

Kilkugodzinny lot prof. Piccarda na Zurichu II

Wczoraj o godz. 10.10 wystartował z pola mokotowskiego balon „Zurich 3”, którym prof. Piccard odbędzie kilkogodzinny lot nad Polską. Prof. Piccardowi w locie tym towarzyszy 5 osób: aeronauta szwajcarski dr. Tilgen-

kamp, mjr. Mazurek, kierownik warsztatów balonowych w Legionowie, płk. Sielewicz, dowódca 2 baonu balonowego, oraz zwycięzca w zawodach Gordon - Benneta, popularny kpt. Hynek i kpt. Janusz, pilot balonu „Polonia”, zdobywca czwartego miejsca w zawodach wolnych balonowych o puchar Gordon - Benneta. Balon „Zurich 3” pilotuje mjr. Mazurek.

Nietyle może silny, co porywisty wiatr południowo - wschodni stanowił pomyślny prognostyk dla dzisiejszego lotu. Toteż od wczesnego ranka rozpoczęły się energiczne przygotowania. O godzinie 6.30 powłoka balonu „Zurich 3” przymocowana była już do jednego z przewodów gazowych, który pozostał na lotnisku mokotowskim jeszcze z zeszłorocznych zawodów. Balon jest własnością Szwajcarii, oddany jedynie do przechowania warsztatów balonowym w Legionowie ze względu na tegoroczny udział Szwajcarów w jesiennych zawodach. Ma on pojemności 2.200 m. sześć. Wypchnięto go dziś zwyciężającym gazem świetlnym.

Obsługa balonu, składająca się z około 30 ludzi, musiała walczyć z silnym wichrem, który chwilami groził oderwaniem napinającej się powłoki, od kranu gazowego. O godz. 9.15 przybył na lotnisko prof. Piccard, któremu towarzyszyli: dr. Tilgenkamp i mjr. Mazurek. Na lotnisku zebrali się nieliczna grupa odprawiających, składająca się z władz balonowo - lotniczych, licznych przedstawicieli prasy stołecznej oraz pani Wolfke, żony profesora Politechniki, kolegi szkolnego prof. Piccarda, i jej córki.

Obsługa podprowadza balon, którego kosz chwycił się nad samą ziemią, na środek lotniska. Prof. Piccard wypowiedział jeszcze parę słów przez megafon dla Polskiej Agencji Telegraficznej.

Przed odlotem

Przed samym odlotem przybiega do profesora boy hotelowy i wręcza mu jakąś paczkę w kształcie butelki. Profesor dziękuje mu serdecznie i na pożegnanie podaje rękę. Uczony przybył na lotnisko w zwykłym ubraniu, na które nałożył kombinez lotniczy, długie szpakowate włosy przykrywa granatowy beret baskijski. P. Tilgenkamp jest w letnim trenchcoatcie i miękkim kapeluszu. Polscy lotnicy są wszyscy w mundurach. Godz. 10.5 wszyscy znajdują się już w koszu. Do sznurów balonu przymocowane są dwie flagi narodowe: polska i szwajcarska. Łopczę w silnym wietrze, har-

monizując z wesołym nastrojem, wyruszających w drogę.

Prof. Piccard żegna wszystkich swym pogodnym uśmiechem. Rozwiane włosy tworzą lekką aureolę wokół twarzy uczonego. Cieszy się, że będzie mógł dokładnie z lotu ptaka obejrzeć okolice Warszawy i uprzytomnić sobie dokładnie terenowe warunki lądowania i startu. Na dane hasło obsługa puszcza liny i balon odrywa się nie goniąc. Uderzenie wiatru ostro w górę, kołysząc gwałtownie balon ku dołowi, tak że kosz dotyka powierzchni ziemi. Niema już jednak czasu podać czapkę, bowiem piloci wyrzucają worki z piaskiem i balon znowu unosi się w górę.

Wiatr dmie z szybkością 8 — 10 metrów na sekundę, a chwilami porywy jego są jeszcze gwałtowniejsze. Według przewidywań meteorologów, na wysokości 200 metrów tempo wiatru się zmniejsza, lecz należy przewidywać, że balon będzie leciał z szybkością mniej więcej 40 — 45 km. na godzinę. Ponieważ lot ten ma trwać 2 — 3 godzin, prawdopodobnie lotnicy przebędą przestrzeń zgrą 100 km. w kierunku południowym. Będą się starali lądować w pobliżu jakiejś stacji kolejowej, z której najłatwiej będzie można powrócić koleją do Warszawy, skąd prof. Piccard jeszcze dziś o godz. 23-ej wyruszy w dalszą drogę do Mościc.

Z Warszawy wiatr nadal odcina kierunek na Wilanów, poczem zlekka zaczął zataczać łuk w stronę Pragi. Jak ułożą się w górę prądy powietrzne, trudno jest przewidzieć. Jednakowo możliwe jest lądowanie lotników koło Siedlec, jak i w okolicach Lubli na. Pod tym względem zresztą mogą być niespodzianki.

Lądowanie

Balon „Zurich 3”, na którym odbył lot próbnny prof. Piccard i towarzyszące mu osoby, wylądował o godz. 13.45 w majątku Brannica, 7 km. na wschód od Radzina. Właściciel majątku p. Kulikowski zaopiekował się załogą balonu. W Radzynie oczekiwał mjr. Rybicki, który wyjechał z Warszawy samochodem na godzinę przed startem.

Start balonu z Warszawy był utrudniony ze względu na silne podmuchy wiatru.

Po spożyciu obiadu członkowie załogi balonu odjeżdżają do Warszawy samochodem, oddanym do ich dyspozycji przez starostę radzyńskiego.

Dziś wieczorem prof. Piccard odjeżdża do Mościc.

Członkowie B. B.

Wysuwają różne zastrzeżenia

przeciw projektowi ordynacji wyborczej

Wczoraj grupa konstytucyjna BB prowadziła dalsze obrady nad projektem nowej ordynacji wyborczej. W dyskusji zarówno posłowie jak senatorowie dają wyraz swojemu zaniepokojeniu sposobu projektu oraz wątpliwościom, czy ordynacja wyboreza odpowiada postanowieniom nowej Konstytucji.

Projekt spotkał się ze sprzeciwem posłanek z BB, które uważają, że przy nowej ordynacji wy-

bór kobiet stanie się zupełnie nie realny. Wysuwają one żądanie, aby do zgromadzeń wyborczych należały także organizacje kobiece. Posłowie i senatorowie sana-

Szalapin

powraca do zdrowia

PARYŻ, 10.5. (PAT). — Szalapin powraca do zdrowia i za 4 do 5 dni opuści szpital.

Rokowania handlowe

polsko-włoskie

Delegacja polska do przeprowadzenia rokowań z rządem włoskim o zawarcie nowego układu handlowego powróciła z Rzymu do Warszawy, aby uzyskać dalsze instrukcje co do

szeregu kwestyj, jakie wylonily się w toku rokowań przedstawicieli obu rządów. Jak słychać, ponowny wyjazd naszej delegacji do Rzymu nastąpi w najbliższym czasie.

Strajk okupacyjny jest przestępstwem

Sąd Apelacyjny w Warszawie wydał orzeczenie w sprawie skargi odwoławczej pełnomocnika papierni w Częstochowie przeciw wyrokowi Sądu Okręgowego w Częstochowie z dn. 6 bm., którym umorzono sprawę o

t. zw. strajk okupacyjny w papierni. Sąd Apelacyjny orzekł, że strajk okupacyjny jest przestępstwem przewidzianym w art. 251 K.K., postanowienie Sądu Okręgowego uchylił i przekazał akta sprawy Prokuraturze.

Aresztowanie drugiego sprawcy napadu na listonosza

KRAKÓW, 10.5. (PAT). — Ubiegłej nocy policja aresztowała w Tarnowie Israhela Siegfrieda, drugiego sprawcę napadu rabunkowego na listonosza pieniądze-

Dziecko emigranta polskiego nagrodzone przez króla W. Brytanji

On. 25 kwietnia wyjechał z Warszawy transport emigrantów do Argentyny. M. in. emigrował rolnik z krakowskiego Maciej Piłus z żoną swoją Justyną i dwójkiem dzieci. 26 kwietnia emigranci wsiadli na statek „Warszawa” w Gdyni, by dn. 1 maja wyruszyć w dalszą podróż z Cherbourga na wielkim transatlantycznym statku „Alcantara”.

Gdy statek dn. 6 maja opuszczał port hiszpański Vigo, emigrantka Justyna Piłus urodziła dorodnego syna. Wobec tego, iż dziecko przyszło na świat na terytorium angielskim, pozatem w dzień jubileusz

panowania króla Jerzego V, na statku urządzono wielkie uroczystości. Małemu Piłusowi nadano imię Georg John, uznano go w aktach jako „jubilee baby”, pozatem został on uznany jako obywatel angielski. Wśród pasażerów zebrano większą kwotę, którą wręczono szczęśliwemu ojcu, pozatem przeznaczono specjalny fundusz na kupno wyprawki dla dziecka.

Pasażerowie okrętu przeszli depesze w drodze iskrowej do króla Jerzego V, zawiadamiając go o tym wypadku.

Georg John Piłus jest jedynym Polakiem urodzonym w dniu jubi-

leuszu króla w Wielkiej Brytanji. W przyszłości korzystać będzie z szeregu przywilejów, które Anglia przyznaje tradycyjnie urodzonym w dniu uroczyste, związane z panującymi osobami.